Kazimierz W. Frieske

Akademia Pedagogiki Specjalnej

Wydział Stosowanych Nauk Społecznych

Warszawa, 12.09.2021

Charakterystyka i ocena dorobku naukowego

dr Pauliny Polak

sporządzona dla celów postępowania habilitacyjnego

1. Cechy formalne wniosku

Wniosek o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, (w dyscyplinie socjologia), złożony przez dr Paulinę Polak sporządzony został poprawnie, w sposób przejrzysty i staranny. Na przedstawioną dokumentację składa się a/ sam wniosek, (datowany na 18.12.2020) wraz z towarzyszącym mu odpisem dyplomu nadania stopnia doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii, (26.02.2009), b/ obszerny, liczący 30 stron autoreferat skoncentrowany na omówieniu tekstów prezentowanych jako 'osiągnięcie naukowe' stanowiące podstawę starania o nadanie stopnia doktora habilitowanego, c/ bibliografia publikacji dr Pauliny Polak, które nie weszły w skład wskazanego 'osiągnięcia naukowego, d/ szczegółowe informacje o aktywności naukowej i badawczej uzupełnione standardowymi danymi naukometrycznymi. Dalsza część tej dokumentacji to kopie tekstów składających się na wskazane wyżej 'dzieło naukowe' oraz książka powstała na podstawie rozprawy doktorskiej, (Nomos, 2011), pt. 'Nowe formy korupcji. Analiza socjologiczna sektora farmaceutycznego w Polsce'. W tej części dokumentacji znajduje się również wielce interesujący, opublikowany w 2012 r. w Studiach Socjologicznych(3/206 artykuł pt. 'Socjologia i socjolodzy w zglobalizowanym świecie. Kilka uwag o socjologiach narodowych'. Na opisywaną dokumentację składa się także pendrive zawierający informacje o proporcjach wkładu habilitantki w przygotowanie prac wchodzących w skład 'dzieła naukowego' stanowiącego podstawę wniosku.

Cóż, w tym momencie trzeba jednak stwierdzić, że informacje te przekładają się na nieco dokuczliwą konfuzję recenzenta. Mianowicie, okazuje się, że wszystkie teksty prezentowane jako habilitacyjne 'osiągnięcie naukowe' mają charakter współautorski. Co więcej, okazuje się też, że tylko w trzech spośród siedmiu prac składających się na to 'osiągniecie' wkład habilitantki jest dominujący – przez co rozumiem, że jest on 'wyszacowany' na 75 – 80 %. W przypadku czterech pozostałych prac wkład habilitantki w ich przygotowanie waha się od 15 % do 38 %. Znakomicie rozumiem to, że prace stanowiące pokłosie wysiłku zespołowo realizowanych projektów badawczych niejako siłą rzeczy muszą mieć taki właśnie charakter, ale świadomość takiego stanu rzeczy, nie likwiduje przecież swoistego napięcia pomiędzy zespołowym charakterem 'osiągnięcia naukowego' i indywidualnym charakterem stopnia naukowego, o który ubiega się habilitantka. Dla porządku, wypada usilnie podkreślić, że powyższych konstatacji nie należy interpretować jako zasadniczej krytyki, mają one na celu wskazanie na to, że warto może zagadnieniu poświęcić chwilę uwagi usiłując wypracować ogólną i uwspólnioną ocenę zasadności wniosku. Nawiasem mówiąc i już tylko po to, aby dać wyraz starczej zrzędliwości, ale też i po to aby wskazać na kolejną naukometryczną bzdurę, rad byłbym wiedzieć jakim to sposobem wkład habilitantki w przygotowanie, na przykład, skądinąd interesującego tekstu pt. 'Who

defines – who decides? Theorising the epistemic communities... (2019) został wyszacowany akurat na 38 %, nie zaś na 35% lub 41 %!

2. Akademicka biografia habilitantki

Czegokolwiek nie powie się o zawodowych losach dr Pauliny Polak, łatwo przekonać się, że związane są one z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. To właśnie w tym Instytucie studiowała i przygotowała pracę magisterską, (2003 r.), a także – w sześć lat później – obroniła pracę doktorską i do chwili obecnej w tym Instytucie pracuje. Wypada wszakże dostrzec i to, że żadną miarą nie oznacza to ograniczenia jej doświadczeń zawodowych do tej jednostki – jest zgoła przeciwnie: w 2004 r. uzyskała ona stopień magistra europeistyki w University of Exeter, rok akademicki 2007/2008 spędziła w cenionym Universytecie Europejskim uczestnicząc w międzynarodowym projekcie badawczym pn. 'Legal Cultures in Central and Eastern Europe', w 2018 r. wygłosiła w praskim Uniwersytecie im. Karola serię wykładów o meandrach reform polskiej służby zdrowia, w roku następnym była organizatorką międzynarodowego sympozjum poświęconego problematyce szczepień i ruchów antyszczepionkowych co – koniec końców – przełożyło się na stworzenie międzynarodowego konsorcjum naukowego, które uzyskało wysokie finansowane Komisji Europejskiej. Z informacji zawartych w Autoreferacie wynika też, że habilitantka prezentowała swoje referaty na 20 kongresach międzynarodowych. Ujmując sprawę możliwie krótko, wypada stwierdzić, że akademicka biografia habilitantki jest przykładem realizacji – nie waham się tego napisać – programu swoistej 'glokalizacji' współczesnej socjologii i praktyki badawczej socjologów, a zatem programu wyłożonego w znakomitym artykule z 2012, opublikowanym w Studiach Socjologicznych.

3. Charakterystyka publikacji składających się na 'osiągnięcie naukowe' stanowiące podstawę wniosku

O kłopotach, jakie sprawia mi wieloautorski charakter tych publikacji wspominałem wyżej, ale że sam nie mam w tej kwestii jednoznacznego poglądu, nie chcę do niej wracać deklarując gotowość zdania się na zbiorową mądrość Komisji ds. postępowania habilitacyjnego dr Pauliny Polak. Jeśli to zagadnienie tu oddalić, zagadnienie następne to pytanie o merytoryczną spójność prac prezentowanych jako wspomniane 'osiągnięcie naukowe'. W swoim autoreferacie habilitantka pisze tak: *...We wszystkich pracach szukałam odpowiedzi na pytanie o to, jak funkcjonują wybrane obszary sfery publicznej, jak zachowują się uwikłani w konflikty i relacje władzy-podległości aktorzy w sferze publicznej... Jednocześnie chciałam wyjaśnić i dokładnie nakreślić genezę obserwowanych praktyk w poszczególnych kontekstach*, (s. 2). Ta formuła wydaje mi się trafną charakterystyką badawczych fascynacji habilitantki, ma wszakże jeden, ale za to dość zasadniczy mankament, ten mianowicie, że termin 'sfera publiczna' jest tu rozumiany dość intuicyjnie i jako antynomia 'sfery prywatnej'. Cóż, termin się wielce zbanalizował i może nie warto koncentrować się tu na jego egzegezie, pamiętając wszakże i o tym, że ekonomiści, są skłonni do koncentrowania się na tzw. 'collective goods', odpowiednio do rozwijanej niegdyś przez J. Buchanana 'club theory', która czystość podziału na 'publiczne' i 'prywatne' znakomicie zakłóca. Wreszcie, można przecież z powodzeniem utrzymywać, że dystynkcja, o której tu mowa staje się bardzo płynna wtedy, gdy zauważymy, że coraz częściej staje się ona przedmiotem sporów ideologicznych, a też i politycznych – wtedy, na przykład, gdy zastanawiamy się nad rozmaitymi ograniczeniami dotyczącymi praktyk wychowawczych czy edukacyjnych dzieci. Piszę o tym tyleż dla wskazania rozmaitych pułapek, jakie zastawia na nas język, którym się posługujemy, ile dla wskazania, że wgląd w problematykę omawianą we wskazanym 'osiągnięciu

naukowym' sugeruje, moim zdaniem, że lokuje się ono znakomicie w obszarze 'polityki prawa', a zatem pytań o granice i szeroko rozumianą efektywność regulacji życia zbiorowego przy pomocy rozmaitych przepisów prawnych. Gdyby pogląd ten był do przyjęcia to mogłoby się okazać, że w skądinąd fascynujący i zakorzeniony w materiałach empirycznych sposób wkracza habilitantka na obszary należące do osobliwie polskiej tradycji wyznaczonej przed stuleciem przez Leona Petrażyckiego we 'Wstępie do polityki prawa'. Bliżej współczesności i niezależnie od tradycji prawniczego instrumentalizmu wyznaczonej przez Rousseau, warto przywołać tu tezę R. Cotterrela, autora opublikowanego przed blisko trzydziestu laty, podręcznika socjologii prawa (Butterworths 1992) mówiącą o tym, że prawo – we współczesnych zachodnich społeczeństwach - traci związek z jakąkolwiek normatywnością i staje się narzędziem władzy państwa i zmian społecznych przez nie obmyślanych. Nie warto może kontynuować tego wywodu. Tu wystarczy stwierdzić, że – skoro instytucja prokuratury i sami prokuratorzy – nie są niezależni od swoich politycznych mocodawców to wypadałoby brak tej niezależności, (taka jest przecież podstawowa teza tekstu otwierającego zbiór artykułów składających się na 'osiągnięcie naukowe' dr P. Polak, a przy tym tekstu, w którego przygotowaniu jej wkład był zupełnie zasadniczy), rozumieć przede wszystkim jako część kultury prawnej wyłaniającej się z procesu tzw. 'falandyzacji prawa'. To mówi nam m.in. tyle, że rejestrowana dość powszechnie instrumentalizacja prawa i myśl o tym iż jest (może być ?) ono skutecznym narzędziem zmiany społecznej ma jednak swoje ograniczenia. Gdyby odwołać się do frazy, jaką posłużył się w 2008 r. Cas Mudde, (*The Populist Radical Right: a Pathological Normalcy*), można byłoby zapytać o to, czy mamy tu do czynienia z 'normalną patologią', czy może z 'patologiczną normalnością'. Taka mogłaby być konkluzja wynikająca z uważnej lektury tekstu i interesującego i ważnego zapamiętania, a też i – co warte wskazania – opublikowanego w pracy zbiorowej wydanej po angielsku przez Ashgate/Routledge w 2010 r.

Dwa kolejne teksty powstały jako rezultat prac badawczych zespołu realizującego projekt badawczy pn. 'Wzorce uczestnictwa polskich przedsiębiorców w Unii Europejskiej: uwarunkowania społecznokulturowe oraz instytucjonalne'. Oba te teksty opublikowane zostały w 2014 r. Tu akurat warto wskazać na to, że, niezależnie od uwzględnienia rozmaitych 'danych zastanych , materiał empiryczny z tych badań to 'ponad 100 wywiadów pogłębionych z przedstawicielami biznesu z 4 województw południowej Polski'. Pierwszy z tych tekstów eksplorował problematykę zaufania w stosunkach przedsiębiorców z innymi uczestnikami procesu gospodarowania. Praktycznie rzecz ujmując szło w tym badaniu o rozmaite formy kapitału społecznego traktowanego jako ważna zmienna objaśniająca mechanizmy obrotu gospodarczego. Ich konkluzja mówiła o tym, że '... ukształtowana historycznie struktura kapitału społecznego decyduje o indywidualnych strategiach w odniesieniu do różnych form zaufania... Badania ukazały deficyt zaufania uogólnionego... w strategiach polskich przedsiębiorców dominuje za to wciąż zaufanie osobiste...' (s. 7). Zatem, w największym skrócie, dla rozmaitych, wskazanych w tekście powodów, obrót gospodarczy budowany jest na znanej z polskiej publicystyki zasadzie mówiącej, że 'lepszy mierny ale wierny'. Implicite oznacza to też myśl mówiącą o tym, że spora część procesów gospodarczych w kraju toczy się w ramach sieci społecznych konstruowanych wg reguł homofilii ograniczających funkcjonowanie transparentnych mechanizmów rynkowej konkurencji: '... zidentyfikowano i ukazano liczne mechanizmy odwoływania się do instytucji nieformalnych... ...odwoływanie się do znajomości i układów politycznych..., (s.9). Smutna, choć mająca dobrą ewidencję empiryczną, konkluzja oznacza, że jeszcze w początkach drugiego dziesięciolecia wieku spora część polskiej gospodarki, w tym także spora część sektora małych i średnich przedsiębiorstw, trywialnie rzecz ujmując, 'sitwą stoi'. Dlaczego tak się dzieje, dla jakich szczególnych

powodów znaczne obszary gospodarowania w kraju są tak bardzo kulturowo 'zakorzenione' to kapitalne pytanie, na które trudno byłoby odpowiedzieć wskazując tylko na chwiejność prawa, arbitralność rozmaitych decyzji administracyjnych, etc., (to akurat autorzy tych tekstów robią). Może warto byłoby – nie mamiąc się dynamizmem transformacji gospodarczej – residuów szukać głębiej, właśnie w osobliwościach kultury prawnej odziedziczonej po czasach 'słusznie minionych'. Warto też dodać, że drugi ze wspomnianych tekstów to artykuł anglojęzyczny opublikowany w 2014 r. w PSR (nr 4/188).

Cztery kolejne teksty włączone do 'osiągnięcia naukowego' stanowiącego podstawę wniosku habilitacyjnego sygnalizują zmianę obszaru zainteresowań habilitantki, (tj. artykuły wymienione w Autoreferacie jako czwarty, piąty, szósty i siódmy, które powstały w ramach kierowanego przez habilitantkę projektu badawczego p. 'Centrum i rubieże – walka o dominację w polu ochrony zdrowia w Polsce'), choć ciągle mamy tu do czynienia z zagadnieniami mieszczącymi się w ramach polityki prawa. Mianowicie, idzie tu o prezentowane w rozmaitych, ale nader interesujących konfiguracjach, kwestie związane z prawnymi regulacjami ochrony zdrowia mającymi służyć reformom zwiększającym dostępność 'usług zdrowotnych' i podnoszącym ich jakość. Wypada zauważyć, że jest to problematyka przewijająca się od lat w polskiej polityce społecznej, także tej akademickiej, obecna w polskim życiu publicznym w sposób ciągły i aktualizująca się przy okazji kolejnych, także i bieżących, protestów o charakterze płacowym. Wspólną cechą tekstów, o których tu mowa jest jednak to, że ich autorzy sięgają w głąb problematyki usiłując rekonstruować retoryki i narracje legitymizujące te protesty – mając pełną świadomość tego, że nie idzie tu tylko o kwestie finansowania ochrony zdrowia czy o kwestie jego organizacji lub zasobów kadrowych i powodów, dla których polska służba zdrowia cierpi na ich chroniczny deficyt.

Pierwszy z tej serii tekstów usiłuje ocenić skutki całościowych reform instytucjonalnych realizowanych w ciągu minionego dwudziestolecia, tj. od uruchomienia najpierw Regionalnych Kas Chorych, poprzez stworzenie systemu finansowania opieki zdrowotnej w ramach NFZ-u i jego modyfikacji z roku 2004, aż do reform mających zapobiec spadkowi sprawności systemu, wyrażającą się w wydłużającym się czasie oczekiwania na dostęp do specjalistycznej opieki zdrowotnej. Kluczowe pytanie, jakie stawiali sobie autorzy tej pracy dotyczyło wpływu owych reform na a/ zadowolenie pacjentów, b/ dostępność usług medycznych i c/ nasyceniem służby zdrowia wykwalifikowanym personelem: '...we want to check how reforms respond to their basic functional imperative of fulfilling the needs of patients... (Much Ado about nothing... Health Policy nr 123(2019). Oczywiście, można zastanawiać się nad tym, w jaki sposób sprzęgnięte są podstawowe, interesujące autorów zmienne, tj. zadowolenie pacjentów i sprawność systemu ochrony zdrowia mierzona czasem oczekiwania na rozmaite specjalistyczne usługi, może też zastanawiać się nad tym, jakie to okoliczności składają się na nieustanne braki kadrowe, jak toczą się rozmaite gry interesów w obrębie różnych grup personelu medycznego, w jakim stopniu rejestrowane przez autorów deficyty kadrowe są funkcją polityki edukacyjnej prowadzonej w uczelniach medycznych, etc., ale konkluzja mówiąca, że reformy polskiej służby zdrowia nie przyniosły pokładanych w nich nadziei jest tyleż trafna co jednak stosunkowo mało odkrywcza – zwłaszcza, że autorzy tekstu właściwie nie proponują czytelnikowi pogłębionej analizy kłopotów, jakie nastręcza to, że akurat w ochronie zdrowia styk 'prywatnego' i 'publicznego' przybiera często dość osobliwe formy.

Jednakże, przy tych wszystkich wątpliwościach dwie tezy zawarte w omawianym teraz tekście wydają się stosunkowo mało kontrowersyjne i dobrze udokumentowane. Pierwsza z nich mówi, że nie powiodło się w kraju obmyślenie 'długofalowej i przemyślanej polityki zdrowotnej', (Autoreferat,s. 11),

druga zaś sugeruje, że ta porażka jest matką porażek kolejnych. Te konstatacje, oryginalne czy nie, mają jednak tę zaletę, że stanowią znakomity, zakorzeniony w systematycznych danych, punkt wyjścia dla dalszych, znacznie bardziej szczegółowych i wrażliwych na złożoność problematyki, prób wyobrażenia sobie kierunków, w których powinny potoczyć się prace nad obmyśleniem takich reform w służbie zdrowia, które byłyby czymś więcej, aniżeli gaszenie większych czy mniejszych pożarów.

Tekst drugi, ('Who defines – who decides... Social Theory and Health, 17/2019), w jakimś stopniu spełnia wskazany postulat wykorzystując dwie koncepcje, do których socjologowie chętnie się odwołują, tj. tzw. 'teorię pola' Bourdieu oraz koncepcję 'wspólnot epistemicznych' Haasa, łączoną często, zwłaszcza w tzw. 'policy sciences' z koncepcją 'gatekeepers', wprowadzoną niegdyś przez Lewina. Nawiasem mówiąc, z radością i satysfakcją znalazłem w tym artykule służące objaśnieniu idei 'wspólnoty epistemicznej' przywołanie mało znanej w Polsce i już rzadko bardzo przywoływanej pracy Holznera i Marxa, obu zainteresowanych problematyką tzw. 'knowledge use', zaś przesłanka tych pozytywnych emocji jest taka, że od pierwszego z nich wiele się niegdyś nauczyłem, zaś z drugim serdecznie zaprzyjaźniłem. Tak czy inaczej, gdyby odwołać się do wykładni literalnej oferowanej w Autoreferacie: '... artykuł odpowiada na problemy coraz większego zróżnicowania pola ochrony zdrowia, w tym pojawianie się nowych aktorów... Próbują oni za pomocą różnych środków wywierać wpływ na regulacje prawne i polityki zdrowotne...' (Autoreferat, s.13). Mając to na uwadze skłonny byłbym utrzymywać, że lewinowska idea 'gatekeeping' i jej wykorzystanie w tekście mogłaby sprzyjać opisywaniu podjętej w nim problematyki w kategoriach konfliktów pomiędzy rozmaitymi grupami chroniącymi swoje poznawcze monopole. Chcę stwierdzić tym sposobem, że omawiany tekst, którego zasadnicza część ma charakter wglądu w problematykę w polskich naukach o zarządzaniu publicznym traktowaną nieco po macoszemu uważam za nader ważny z uwagi na jego walor edukacyjny, przy tym ważniejszy, że jego końcowa część, tj. ostatnie 4 strony to – udana, jak myślę – próba zastosowania ram analitycznych wypracowanych przez jego autorów do opisu, (i lepszego zrozumienia), tego, co dzieje się w polskiej (choć przecież nie tylko polskiej), służbie zdrowia wtedy, gdy stykają się ze sobą 'wspólnoty epistemiczne', 'wspólnoty praktyków i rozmaite grupy interesów. Dla porządku, uważam omawiany tekst za znakomity, nie tylko dla jego erudycji lecz także dla możliwości analitycznych jakie ułatwić mogą znakomicie zrozumienie tego, co dzieje się w innych 'polach' społecznych praktyk, a też i złożoność okoliczności kształtujących politykę prawa w tych 'polach'.

Tak się fortunnie składa, że wskazana wyżej problematyka została podjęta w trzecim z artykułów powstałych w ramach projektu 'Centrum i rubieże...' kierowanym przez habilitantkę. Przedmiotem analizy były toczące się przed kilku laty spory wokół legalizacji 'leczniczej marihuany'. Oczywiście, możliwe jest opisanie tej problematyki w nieco odmiennych perspektywach teoretycznych, można, na przykład odwołać się do koncepcji Gramsciego dotyczącej walki o dominację kulturową, można sięgnąć do losów procesu penalizacji marihuany i przypomnieć sobie o tym, że była ona niegdyś bardzo usilnie wspierana przez kalifornijskie związki zawodowe usiłujące wyeliminować z rynku pracy migrujących, meksykańskich robotników rolnych i szeroką, prowadzoną przez nie – dzisiaj powiedzielibyśmy – kampanię medialną, etc. Spór o medyczne własności marihuany – także w ramach akademickiej 'wspólnoty epistemicznej' można też z powodzeniem traktować jako postmodernistyczny demontaż społecznych autorytetów, w szczególności zaś autorytetu nauki. Rezultat tych analiz, niezależnie od języka teoretycznego, w jakim są one prowadzone jest jednak dość prosty: '... in Poland too representatives of of EBM cannot accept that users might be more knowlegeable than experts... They try to retain alternative medicine at the edge of the system...' (From community of practice to epistemic community – law, medicine and security... (Sociology of Health and Ilness, 2020, s. 17).

Jednakże, z punktu widzenia recenzenta spór o legalizację 'leczniczej marihuany', jakkolwiek ciekawy jako ciekawe i opisane w interesujący sposób studium przypadku, skłania do uogólnień – takich na przykład, które sprowadzają się do konkluzji mówiącej o tym, że w ramach pluralistycznego społeczeństwa równolegle funkcjonują nader rozmaite 'testy prawdy', (co akurat jest zagadnieniem szeroko analizowanym w jednej z książek B. Holznera), a tzw. 'wiedza naukowa' jest jedynie zbiorem testowalnych empirycznie hipotez – gdyby odwołać się do tego, co pisała niegdyś. M. Douglas w świetnym eseju sprzed dokładnie dwudziestu laty, tj. w tekście 'Dealing with Uncertainty'.

Ostatni – także chronologicznie – tekst, (Social Movement Studies 2020), składający się na 'osiągnięcie naukowe' to kolejny, zespołowy artykuł powstały w ramach wspomnianego już projektu, którym habilitantka kierowała. Podobnie, jak we wcześniejszych tekstach, w ramy wypracowanego wcześniej modelu mówiącego, że walka o panowanie w 'polu' ochrony zdrowia jest prowadzona przede wszystkim przez trzy 'grupy dyskursywne', tj. 'wspólnoty epistemiczne', 'wspólnoty praktyk' i grupy interesu uwaga badaczy skoncentrowała się protestach organizowanych przez lekarzy rezydentów. Na materiał empiryczny wykorzystany w przygotowaniu tego artykułu składały się analizy dyskursu prowadzonego w poczytnych dziennikach i tygodnikach oraz 16 wywiadów przeprowadzonych z osobami w jakiś sposób w te spory uwikłanych, tj. z lekarzami uczestniczącymi i nieuczestniczącymi w akcjach protestacyjnych i działaczami związków zawodowych funkcjonujących w służbie zdrowia. Jeden z kluczowych wątków tych analiz sprowadzał się do śledzenia procesu przekształcania się 'wspólnoty praktyki' najpierw w grupę interesu, potem zaś we 'wspólnotę epistemiczną', legitymizującą swój grupowy interes troską o dobro wspólne. Mianowicie, lekarze – rezydenci dostrzegli to, że ich stosunkowo słaba pozycja w systemie ochrony zdrowia nie gwarantuje im sukcesu i – co najważniejsze – publicznego wsparcia i zmienili swoją retorykę: '... the best and possibly the only way was by persuading the public, that they were fighting in the name of better health care for all...(s.15). Wnioski płynące z lektury omawianego tekstu mogłyby być przynajmniej dwa. Pierwszy z nich sugeruje, że wypracowana w projekcie propozycja analizowania przynajmniej trzech odmiennych – choć przenikających się niekiedy – 'grup dyskursywnych' po to, aby zrozumieć dynamikę tego czy innego 'pola' to heurystyka pożyteczna w tej mierze, w jakiej pozwala tę dynamikę rozumieć. Wniosek drugi sprowadza się do klasycznego cytatu i powtórzenia tego o czym przekonywał wolterowski Babuk – a przekonywał on o tym, że 'tak toczy się światek'.

4. Ocena ogólna zbioru artykułów prezentowanych jako 'osiągnięcie naukowe'

Wypada powtórzyć to, co usiłowałem już przekazać, to mianowicie, że prace składające się na oceniane 'osiągnięcie naukowe' są spójne z uwagi na warsztat badawczy, są też dobrze zakorzenione w polskiej i międzynarodowej literaturze. Z tego względu nie widzę powodów, dla których za przesłankę ewentualnego argumentu krytycznego należałoby uznać to, że empiryczne analizy stanowiące podstawę tekstów składających się na omawiany zbiór artykułów dotyczą dwóch, jednak instytucjonalnie wielce odmiennych fragmentów społecznych realiów, tj. gospodarki i ochrony zdrowia. Za interesujący wymiar spójności tego zbioru mam też odczytywany w poszczególnych tekstach pogląd, który rekonstruuję sobie w sposób następujący: jeśli chcemy traktować prawo jako część instrumentarium zmiany społecznej to, po pierwsze, trzeba zadać sobie sprawę z tego, że sukces, (bądź porażka), tej zmiany jest wprawdzie funkcją lepszych czy gorszych przepisów prawnych, ale też – może w większym stopniu – funkcją tego, jak przepisy te są stosowane, tego zatem, co w literaturze opisuje się jako 'prawo w działaniu': jest ono z tego punktu widzenia znacznie ważniejsze aniżeli 'prawo ksiąg prawniczych'. Krócej, po raz kolejny dowiedziałem się, że sukces zmiany społecznej jest funkcją

nie tyle jej projektu, ile funkcją jej implementacji. Ta dość banalna mądrość – przekonuje lektura tekstów składających się na omawiane osiągnięcie naukowe – jest jednak boleśnie niedoceniana przez ustawodawców. W szczególności zdają się oni nie doceniać tego, co stanowi elementarz implementacji rozmaitych innowacji, mianowicie zjawiska opisywanego jako 'opór przed zmianą' analizowany przez E. Rogersa przed blisko stu laty.

5. Ocena akademickiego dorobku habilitantki

Jestem głęboko przekonany o tym, że biografia akademicka dr Pauliny Polak ma charakter wzorcowy: znakomita część prac, których jest ona autorką lub współautorką opublikowana została w zbiorach lub czasopismach anglojęzycznych i – co ważne dla sprawy – są to, moim zdaniem teksty interesujące i ważne. Co więcej, jest też ona aktywną uczestniczką międzynarodowego życia naukowego socjologów, uczestniczyła – z referatami – w bodaj dwudziestu międzynarodowych konferencjach naukowych, zaś jej środowiskową pozycję buduje dodatkowo to, że powierzone jej zostały ważne, naukowe i organizacyjne funkcje w międzynarodowym, finansowanym ze środków KE konsorcjum podejmującym badania nad źródłami oporu przeciwko szczepieniom covidowym. To zapewne tylko część osiągnięć habilitantki, o innych, na przykład o wykładach wygłaszanych w praskim Uniwersytecie im. Karola już pisałem, zresztą wydaje się, że nie warto przeciążać tej oceny powtarzaniem tych informacji, które bez trudu można odnaleźć w Autoreferacie.

Aby jednak nie było za dobrze, muszę jednak -'dla ostrożności procesowej', jak mawiają prawnicy - wskazać na dość istotną lukę w skądinąd starannie i przejrzyście przygotowanym wniosku. Mianowicie, idzie mi o to, że nie znalazłem w nim jakichkolwiek informacji o dydaktycznej aktywności habilitantki. Nie jest to może luka o znaczeniu zasadniczym, ale jednak warto pamiętać i o tym, że akademicka dydaktyka jest jednak ważnym elementem roli zawodowe.

6. Konkluzja

Odnotowując powyższy mankament wniosku i nie rozstrzygając samodzielnie kwestii współautorstwa tekstów składających się na 'osiągnięcie naukowe', rezygnując też z uzasadniania oceny wielce interesującej książki, której autorką jest habilitantka, (a to dlatego, że – skoro jest ona rozwinięciem doktoratu - to zrobili to za mnie, zapewne lepiej, jego recenzenci) stwierdzam, co następuje:

Prace naukowe składające się na 'osiągnięcie naukowe' prezentowane przez dr Paulinę Polak oceniam bardzo wysoko, równie dobrze oceniam też jej inne prace. Za znakomity i ważny, a także wielce aktualny z uwagi na toczące się współcześnie dyskusje, mam zwłaszcza artykuł habilitantki pt. 'Socjologia i socjolodzy w zglobalizowanym świecie' z 2012 r., opublikowany w Studiach Socjologicznych. Ta ocena skłania mnie do przedłożenia Komisji Wydziału Filozoficznego UJ ds. postępowania habilitacyjnego dr Pauliny Polak wniosku o dalsze procedowanie starań habilitantki.

Kazimierz W. Frieske